

SKODA YETI

Prezentacja nowej **Skody Yeti** odbyła się **Rumunii**, a dokładniej w Transylwanii (tak tak krainie Drakuli, ale o tym za chwilę).

Organizatorzy wręczając nam kluczyki do samochodów ostrzegali, że możemy spotkać na drodze krowy, konie, czy nawet niedźwiedzie – szczerze powiedziawszy nie za bardzo uwierzyłem – wystarczyła godzina drogi od miasta i już zmieniłem zdanie.

Jedno jest pewne - jeżeli **Skoda Yeti** wytrzymała kamieniste drogi po których jechaliśmy (a nadawały się na niezły rajd terenowy) to znaczy, że wytrzyma i polskie drogi.

ZAJRZYJ TEŻ! ; **SKODA YETI W BIESZCZADACH**

Pierwszy dzień to 202 km po kamienistych drogach, górskich serpentynach oraz

test napędu na cztery koła na specjalnie przygotowanej trasie.

ZOBACZ TAKŻE; **SKODA YETI 2,0 TDI - TEST**



Napęd 4x4 w Skodzie Yeti realizowany jest przy pomocy sprzęgła typu **Haldex 4 generacji** ora z nowych funkcji ABS, ASR i EDC które po przełączeniu w tryb off-road dają:

-

asystenta zjazdu (utrzymuje stałą prędkość podczas zjazdu ze stromego wzniesienia i

zapobiega blokowaniu kół);

-

umożliwiają na luźnej nawierzchni zastosować efekt „klinowania” oraz chwilowe zerwanie przyczepności oraz umożliwiają włączenie asystenta ruszania

-

a elektroniczna blokada dyferencjału reaguje szybciej i bardziej intensywnie.

Wieczorem odwiedziliśmy zamek z którym utożsamiany jest panujący w XV wieku Hrabia Vlad Drakula w miejscowości Bran (chociaż tak naprawdę mieszkał w zamku Poienari, ale tam zostały tylko resztki ruin) – i to było największe rozczarowanie - spodziewałem się klimatu mrocznego zamczyska z salami tortur i ścianami ociekającymi krwią (lub jej imitacją) a okazał się to normalny zamek z komnatami, rozgadanym przewodnikiem i „Drakulinką” (jego asystentką).



Paradoks polega na tym, że Rumuni dowiedzieli sie dopiero na początku XX wieku o mrocznej historii Hrabiego Drakuli od pierwszych amerykańskich turystów którzy przejeżdżali tam w poszukiwaniu sensacji.

Następny dzień to już ok. 150 km po lepszych drogach na nizinach, mieliśmy jeszcze wjechać na wspaniałe serpentyny Transy Transfogarskiej ale dopadł nas pech – drogę zablokowali policjanci – cała ta trasa została wynajęta w tym dniu od rządu rumuńskiego przez ekipę brytyjskiego Top Gear!

W zamian za to pojechaliśmy nad rzeczkę gdzie mogliśmy sprawdzić głębokość brodzenia i napęd 4x4, chyba nie muszę pisać, że i tą próbę Yeti zaliczył celująco.



Rumunia to kraj olbrzymich kontrastów - z jednej strony lotnisko czy starówka w **Sibiu** o standardach Unii Europejskiej, poprzez bloki na przedmieściach (identyczne widziałem w Rosji), a z drugiej szereg biednych wsi przez które jechaliśmy a o których można napisać, że świat o

nich zapomniał.



Jadąc po serpentynach byliśmy świadkami wielokrotnego wyprzedzania przez miejscowych kierowców na zakrętach, po ciągłej linii i na wniesieniach. Drugiego dnia już wiedziałem, że jak są ślady hamowania na moim pasie przed zakrętem lub przed wzniesieniem to należy mocno zwolnić i „przytulić się" do pobocza – kilka razy, dzięki temu uratowaliśmy się od czołowego zderzenia!!

Skoda Yeti to fajny samochód i wróżę mu w Polsce niezłe powodzenie – ma ku temu wszelkie cechy: oryginalny wygląd, sprawny **napęd 4x4**, szeroka gama silników benzynowych i diesla, obszerne i ustawne wnętrze

Więcej zdjęć na:

http://auto-turystyka.fotosik.pl/albumy/719617.html

tekst i zdjęcia: Maciej Szanter

PRZECZYTAJ RÓWNIEŻ;

DACIA DUSTER W ANDALUZJI

AUTO-TURYSTYKA NA NORDKAPP

KONCEPCYJNA SKODA FABIA

SKODA SUPERB W LUBUSKIEM